

Biało – czerwoni

Encyklopedia piłkarska „Fuji” wydawnictwa GiA jest liczącą się pozycją na polskim rynku i nie tylko. Jako jedna z nielicznych krajowych książek dociera również za granicę. Encyklopedie „Fuji” są np. dostępne w renomowanych londyńskich księgarniach sportowych. Obecnie w

sprzedaży jest m. in. 14. tom encyklopedii – „Biało–czerwoni”.

Opisuje on dokładnie dzieje reprezentacji Polski w latach 1947 – 1970. Był to trudny okres dla polskiej piłki nożnej. Tuż po wojnie trzeba było rozpocząć praktycznie wszystko od nowa. Jednak z biegiem lat Polacy zaczęli zdobywać sobie odpowiednie miejsce w światowej elicie futbolu. Koniec lat sześćdziesiątych to pierwsze sygnały sukcesów jakie miały przynieść biało–czerwonym lata siedemdziesiąte.

Książka podaje dokładne dane o wszystkich meczach rozegranych przez reprezentację Polski w latach 1947 – 70. Są więc składy, strzelcy bramek oraz informacje o przebiegu samego pojedynku.

Wielbiciele piłki nożnej znajdą w 14. tomie encyklopedii wiele interesujących ciekawostek. Jak ta na przykład o **Kazimierzu Deynie**, który miał pecha w spotkaniach z Argentyną. Dwukrotnie wykonywał rzut karny i w obu przypadkach nieskutecznie, po raz pierwszy w... 1968 r.

(mjo)



DZIENNIK RADOMSKI

32-3675

50 gr (5000 zł)

Radom, nr 213(1096), rok V

Tym razem „Biało-czerwoni” Encyklopedia „FUJI” po raz czternasty

Katowickie wydawnictwo „GIA” wydało kolejny, czternasty już tom **encyklopedii piłkarskiej „FUJI”**. Nosi on tytuł „**Biało-czerwoni**” i zawiera dzieje futbolowej reprezentacji Polski w latach 1947–70. Pozycja ta powinna spotkać się z zainteresowaniem zarówno starszych, jak i młodszych czytelników. Ci pierwsi z „łezką w oku” będą mogli przypomnieć sobie sylwetki byłych piłkarzy, trenerów i działaczy, wyniki oraz ciekawsze wydarzenia, zaś ci drudzy zapoznać się z historią rodzimego futbolu. Autorzy – **Andrzej Górzewski**, a także **Henryk Biliński**, **Andrzej Józefowicz**, **Marek Krzyśków**, **Jan Lis**, **Andrzej Markowski**, **Krzysztof Mętrak** (nieżyjący już) oraz **Marek Michalski** i **Eugeniusz Warmiński** stworzyli wspólnie pełne nieznanych faktów, bogato ilustrowane, niezwykle interesujące a momentami wręcz pasjonujące kompendium wiedzy o piłce nożnej „tamtego” okresu. Niewątpliwie każdy kibic powinien mieć tę książkę w swojej bibliotece.

(boks)



ŚRODA
11 października 1995

NR 237. 1925 K

NAKŁAD 420 tys.

70 gr
7000 zł

REDAKTOR PROWADZĄCY
WOJCIECH FUSEK

WYDAJE AGORA GAZETA S-KA Z O.O.

NUMER INDEKSU 350915

ISSN 0860-908X



gazeta

W Y B O R C Z A

Książki dla kibiców

Po raz pierwszy na rynek księgarski trafiły jednocześnie aż dwie książki z serii „Encyklopedii Piłkarskiej FUJI”.

Tom czternasty tego cyklu zatytułowany jest „Biało-czerwoni”. Opowiada o grze piłkarskiej reprezentacji Polski w okresie od zakończenia wojny do 1970 roku. Nasza drużyna narodowa nie odnosiła w tym czasie znaczących sukcesów, a wspaniałe zwycięstwa przeplatały się z niespodziewanymi porażkami. Autor publikacji Andrzej Górzewski szuka odpowiedzi na pytanie, dlaczego tak właśnie się działo, jednocześnie weryfikuje dotychczasowe statystyki spotkań naszej reprezentacji. To cenna pozycja dla śląskich kibiców, w wielu spotkaniach zawodnicy naszego regionu stanowili większość reprezentacyjnej drużyny, a kilku z nich – Ernest Pohl, Gerard Cieślík czy Włodzimierz Lubański – nadawało ton jej grze.

Tom piętnasty to kolejny „Rocznik”. Znaleźć w nim można wszystkie ważne wydarzenia minionego sezonu piłkarskiego, od kompletnej dokumentacji rozgrywek ligowych i pucharowych w naszym kraju poprzez europejskie puchary do statystyki piłkarskiej Europy, Ameryki, Afryki czy Azji.

WAL

K B

POLSKA

ZBROJNA

Nr 201 (1266)

Warszawa, środa 18 października 1995 r.

ROK VI

Piłkarska encyklopedia

W grudniu – o Legii

Gdy przed laty red. Andrzej Goważewski wraz z zespołem z Katowic i gronem współpracowników z różnych stron kraju przystąpił do redagowania „Encyklopedii piłkarskiej” niemal wszyscy kręcili głowami z niedowierzaniem, twierdząc: to się u nas nie uda.

Bo drukarnie, bo papier, bo komputery nie takie jak na Zachodzie itd. Tymcza-

w „Encyklopedii” o reprezentantach w spotkaniach do 1939 roku). Zawiera – nigdzie nie publikowany wcześniej – felieton Krzysztofa Mętraka.

Dzisiaj – bez „Encyklopedii Fuji” – trudno sobie wyobrazić kompetentne pisanie o polskim (i nie tylko) futbolu. Dzięki niej wiemy – i piszący na co dzień o sporcie, i kibice (przede wszystkim) więcej o tym, co dzieje się np. na boiskach w Ameryce Południowej, Australii, Japonii itd. Wiemy – niemal wszystko – o słynnych klubach zagranicznych. Od jakiegoś czasu – więcej wiedzieć będziemy o historii najsłynniejszych polskich „11” klubowych.

A. Goważewski rozpoczął bowiem serial od wydawnictwa poświęconego Ruchowi Chorzów – najstarszego polskiego I-ligowca. W drugim tomie kolekcji polskiej ligi znajdują się materiały o Legii Warszawa.

Czytelnicy już teraz mogą tę książkę zamówić (ok. 200 stron, ciekawe zdjęcia archiwalne i bieżące). Najpóźniej do końca grudnia 1995 r. powinni dokonać przedpłaty: za 120 tys. starych złotych – wtedy otrzymają „Encyklopedię” o Legii w miękkiej okładce, za 200 tys. – w twardej, lakierowanej, mającej swój własny bibliofilski numer, niepowtarzalny.

Ta druga propozycja dotyczy tylko tych Czytelników „Encyklopedii Fuji”, których wpłaty dotrą pod następującym adresem: Wydawnictwo GiA, 40-357 Katowice, 14.

(jew)



sem niedawno ukazał się już 14 tom tego wydawnictwa, poświęcony tym razem występom reprezentacji Polski w latach 1947–1970 (wcześniej, w 1991 r. pisano

GAZETA POZNAŃSKA

DZIŚ 22 STRONY

KALISZ KONIN LESZNO PIŁA POZNAŃ

Od r. 1948
Nr 244
RSR

Cena 50 gr (5000 zł) Wyd. 1

CZWARTEK 19 PAŹDZIERNIKA 1995

Tel. 65 71 77

„Biało-czerwoni” 1947-1970

To już 14 tom Encyklopedii Piłkarskiej Fuji katowickiego wydawnictwa „GiA”, a jednocześnie druga część „Biało-czerwonych”, która tworzy fragment opisu dziejów narodowej reprezentacji Polski, obejmującego lata 1947-1970. Przypomnijmy, że w pierwszej części, która ukazała się jako tom drugi „EP Fuji”, prezentowano lata 1921-1939. Natomiast w trzeciej części, która zostanie opublikowana w przyszłym roku, znajdzie się historia od 1971 roku do dnia ukazania się tej pozycji.

Autor tego tomu, niezmordowany w swych poszukiwaniach Andrzej Górawski, uważa, że został on opracowany zgodnie z sugestiami Czytelników, jakie pojawiły się po publikacji pierwszej części. Poprawiono usterki, precyzyjniej udokumentowano wiele zdarzeń, zamykając opis niemal w pół wieku po pierwszym oficjalnym meczu reprezentacji. Nie jest to opis „mecz po meczu”, bo wystarczająco bogata jest nota dokumentacyjna każdego spotkania. Autorowi bardziej zależało na przedstawieniu okoliczności i faktów, wpływających na wyniki narodowej drużyny, a także na próbie

uporządkowania istic „augiaszowej stajni”, jaką przez lata tworzyli nie-solidni, a w niektórych przypadkach także świadomie fałszujący prawdziwą historię „opisywacze”.

Każdy prawdziwy sympatyk futbolu, powinien sięgnąć po tę niezwykle interesującą pozycję. Na pewno warto. (jac)



DW

SKORPION

Indeks 350660

ISSN 0137-9046

WTOREK 24.10.1995 r.

204 (10.295) Rok XXXVI

Cena 60 gr (6000 zł)

To już 14 tom

Biało-czerwoni w encyklopedii FUJI

Redakcyjna biblioteczka w Dziale Sportowym, wzbogaciła się o kolejną, niezwykle wartościową pozycję. Jest nią 14 już tom **Encyklopedii Piłkarskiej FUJI**, zatytułowany „Biało-czerwoni”.

Jak wszystkie poprzednie (wydawcą jest katowicka firma „GIA”) otrzyma-



lismy bogaty materiał, tym razem traktujący o historii polskiego piłkarstwa. Na kartach tego tomu zawarto nie tylko bogatą statystykę, dokumentację fotograficzną, ale również sylwetki znanych i cenionych piłkarzy, trenerów i działaczy.

Doceniając ogromny wkład pracy całego zespołu redakcyjnego, trudno wskazać na nieliczne pomyłki. Z niecierpliwością zaś oczekiwać będziemy kolejnych tomów.

(jd)

Czas trudnego dojrzewania

Polska reprezentacja rozegrała pierwszy mecz po wojnie 11 czerwca 1947, przegrywając 1-3 z Oslo z Norwegią. 30 listopada 1970 r. rezygnację z funkcji trenera-selekcjonera złożył Ryszard Koncewicz. Nazajutrz opiekunem kadry został Kazimierz Górski. Nikt wtedy nie przypuszczał, że nadchodzą nareszcie pomyślne dni dla polskiego futbolu.

Dziejami reprezentacji Polski w latach 1947 - 70 zajął się **ANDRZEJ GOWARZEWSKI** ze swymi współpracownikami, rzucając na czytelnicy rynek czternasty już tom cenionej **ENCYKLOPEDII PIŁKARSKIEJ FUJI**, pod nazwą „Biało-czerwoni”. Nawiązuje on do drugiego tomu tejże encyklopedii, który traktował o losach reprezentacji piłkarskiej w latach międzywojennych. Wydana właśnie książka jest więc kontynuacją opisywania losów polskiej kadry futbolowej. Losów niby znanych, z wielu wspomnień czy publikacji, ale jednak Gowarzewski dzieje reprezentacji pisze jakby na nowo.

Tylko fakty

Nie dowierza bowiem wielu obiegowym sądom, czy opowiadaniom „naocznych świadków”, wielu wcześniejszym wydawnictwom, natomiast weryfikuje informacje w oparciu o wszelkie źródła, polskie i zagraniczne. Ze szczególną przenikliwością porządkuje dokumentację występów polskiej drużyny. I to jest jego największa zasługa w obu tomach. Panowała bowiem pewna rozbieżność i absolutna dowolność w dotychczasowych publikacjach, dotycząca ilości występów naszej reprezentacji, udziału w niej piłkarzy, klasyfikacji strzelców, ba nawet dotychczasowi historycy futbolu nie potrafili podać prawdziwego składu Polaków w meczu w 1968 r. z Argentyną 0-1 w Mar del Plata. Mecz ten jakoś „wyparował” ze statystyk i dopiero teraz kronikarz z Katowic nie tylko przypomniał o tym fakcie, ale też ustalił właściwy skład drużyny.

Bezlitosny jest więc Gowarzewski dla mitów, legend, które zaciemniają prawdziwy obraz. Porządkując futbolową historię, rozdziela więc sumiennie mecze oficjalne reprezentacji od tych, które w powszechnej świadomości Polaków były oficjalne, ale w rzeczywistości było inaczej. Dotyczy to przede wszystkim meczów z olimpijskimi reprezentacjami innych krajów. Tych spotkań sumienny historyk sportu nie może uznać za oficjalne. Dlatego w ujęciu Gowarzewskiego zmieniają się statystyki. Uznane liczby tracą dotychczasową wartość. Np. zmarłemu niedawno Ernestowi Pohlowi przypisywano dotąd 49 spotkań w reprezentacji, tak naprawdę rozegrał ich 46, a goli strzelił też mniej, bo 39... Lucjan Brychczy zagrał „tylko” 58 meczów, a nie 60. Pewnie sam Brychczy skrzywi się na tę weryfikację, ale „amicus Plato, sed magna amica veritas”.

Gowarzewski podaje jasne kryteria, którymi należy kierować się, uznając mecze za oficjalne. Podobnie przyjęli statystycy i historycy

futbolu nam świecie. Na pewno nie są nimi mecze z olimpijskimi drużynami, a o szczegółach kryteriów można poczytać w książce.

Kulisy piłki

Nie jest ona suchym zbiorem dokumentów. Autor opisuje tam długą i ciernistą drogę reprezentacji, nie szczędząc ciekawych faktów, na pewno zapomnianych przez kibiców. Dowiedzieć się można, że pierwszy po wojnie kapitan związkowy PZPN, inaczej mówiąc selekcjoner kadry piłk Henryk Reymann po ustaleniu składu drużyny nie widział jej w dwóch na trzy występy. Po prostu nowa władza ludowa nie dała mu paszportu do Oslo ani Pragi. Inna ciekawostka, mecz Polska - Rumunia 1-1 w Warszawie w 1946 r. był po raz pierwszy transmitowany na żywo przez Polskie Radio. Natomiast pierwsza transmisja telewizyjna odbyła się z meczu Polska - Turcja 0-1 w 1957 r. w Warszawie. Podobno (bo to już kwestia oceny) debiut sprawozdawców TV był równie nieudany, jak gra naszych piłkarzy.

Można się też dowiedzieć, że Kazimierz Górski nigdy nie grał w biało-czerwonym stroju. Pamiętliwi kibice się oburzają, bo przecież później sby trener zagrał w meczu Dania - Polska 8-0. Tak, ale Polacy wyjątkowo wystąpili w Kopenhadze w niebiesko-białych barwach... W tymże roku Polska była zgłoszona do igrzysk w Londynie i wylosowała jako pierwszego rywala USA. PZPN wycofał drużynę z rozgrywek nie na skutek klęski z Danią, ale z powodów politycznych. Nie wypadło startować w imprezie, którą ignorował Związek Radziecki...

W 1949 r. - ustala Gowarzewski - po raz pierwszy wypłacono reprezentantom pieniężne premie, było to po meczu Polska - Albania 2-1. To się przyjęło... Ciekawy jest inny fakt, w 1957 r. Polska przegrała z ZSRR w Moskwie 0-3, w ramach eliminacji MŚ. Otóż w trakcie spotkania na Łużnikach włączono na 10 minut światło elektryczne, co było dla polskich piłkarzy wielką nowością. Po meczu polska ekipa złożyła protest, przesłany do władz FIFA, przeciw oświetleniu boiska. Czyżby lampy miały przeszkodzić naszym zawodnikom? Może szukano w ten sposób usprawiedliwienia porażki, ale i bez sztucznego oświetlenia gospodarze byli w tym dniu lepsi. Mnie zastanawia odwaga polskich działaczy, tak potulnych w innych latach w stosunku do Wielkiego Brata. Czyżby protest był odbiciem niedawnych, październikowych przemian w Polsce i demonstrowaniem pewnej niezależności?... W każdym razie autor encyklopedii niestety nie znalazł odpowiedzi na to zażalenie w żadnym archiwum.

W tymże roku PZPN chciał oszukać Finów. W meczach eliminacyjnych do MŚ dzielono się bowiem z rywalem zyskiem z biletów. Na Stadion 10-lecia przybyło bodaj 90 tys. widzów, a Finom wypłacono zbyt mało. Sprytni goście obfotografowali pełne trybuny i założyli skargę w FIFA. Polacy musieli potem regulować dług, uczynili to... węglem.

Po raz pierwszy kibice przyszli na Okęcie witając polską ekipę w 1959 r. po remisie 1-1 w Hamburgu

z RFN. Były też zdarzenia innego pokroju - Roman Korynt został wykluczony na zawsze z kadry za ujawniony publicznie list do znajomego za granicą, w którym piłkarz skrytykował życie w PRL. Wracając na murawę - ciekawe, czy sympatycy futbolu wiedzą, kiedy polski reprezentant po raz pierwszy został wyrzucony z boiska przez sędziego? Było to w 1968 r. w owym „zapomnianym” spotkaniu z Argentyną, usunięty został kapitan zespołu Bernard Blaut za obrazę sędziego. W tymże meczu Deyna nie strzelił karnego; historia powtórzy się w MŚ za 10 lat!

Lata dwuwładzy

Takich smaczków w 14. tomie **Encyklopedii Piłkarskiej** jest więcej, co sprawia, iż lektura będzie zajmująca dla każdego kibica. Autor przyjął pewien punkt widzenia w śledzeniu dziejów reprezentacji. Otóż, podobnie jak w historii lat 1921-39, spogląda na dzieje polskiego zespołu z mostku kapitańskiego selekcjonerów i trenerów reprezentacji. Dzieli bowiem futbolowe dzieje na rozdziały i podrzdziały, zgodne ze stażem aktualnych opiekunów kadry.

Mało kibiców pamięta, przyzwyczajonych do funkcji jednego trenera-selekcjonera, że dawniej było zupełnie inaczej. Trener kadry nie był selekcjonerem, nie on powoływał zawodników, natomiast odpowiadał za przygotowanie zespołu. Rolę selekcjonera pełnił ktoś inny, a nie zawsze była to jedna osoba. W 1950 r. grupę selekcjonerów tworzyło aż pięciu działaczy! Ta dwuwładza ciągnęła się w naszym futbolu długo (a nie była zresztą polskim wynalazkiem, podobnie było gdzie indziej), aż do końca lat 60. Dopiero czas Michała Matyasa w 1967 r. i ostatnia kadencja Ryszarda Koncewicza w latach 1968-70., to skoncentrowanie decyzji w jednym ręku. Dziś nie wyobrażamy sobie, by trener kadry nie był jej selekcjonerem. A jednak całe lata było tak, że trener nie miał wpływu na to, kogo poprowadzi w meczu...

Lata, jakimi zajął się Gowarzewski w 14. tomie **Encyklopedii** nazywał „czasem trudnego dojrzewania”. Trudnego, bo reprezentacja nie potrafiła wtedy ustabilizować gry na dobrym poziomie, nigdy nie awansowała do finałów MŚ i ME. To było pasmo rozczarowań, choć kibice nie opuszczali swej drużyny, frekwencja na meczach lat 50. i 60. bywała rekordowa. Piłkarze jednak nie spłacili owego kredytu zaufania. Dojrżeli do czołówki dopiero po 1970 r.

O przyczynach niepowodzeń można napisać odrębny artykuł. W skrócie: były to błędy selekcji, złe zestawianie skład, niska była świadomość swych szkoleniowych obowiązków wśród zawodników, trudną do zasypania lukę stanowiła też izolacja lat 50. Np. w latach 1949 - 55 Polacy nie grali z nikim z Zachodu, nie licząc słabej (i z innej strefy) Finlandii czy kiepskich drużyn olimpijskich. Świat nam uciekł.

Dopiero dekada lat 70. przyniosła Polakom laury. Autor **Encyklopedii** zapowiada kolejny tom o dziejach reprezentacji.

JAN OTAŁĘGA

GAZETA

Nr indeksu 350133

Współczesna

DZIENNIK REGIONALNY • Białystok, Giżycko, Łomża, Suwałki • Nr 207 (13359) • Środa, 25.10.95 r.

ISSN - 0137-9488

Nakład 22350 egz.

Cena 50 gr (5.000 zł)

Fuji po raz czternasty

Nasi reprezentacyjni piłkarze spisują się ostatnio słabo. To jednak nie zwalnia z obowiązku pisania o naszej drużynie narodowej. Ostatnio na księgarskich półkach pojawił się kolejny – 14 – tom „Piłkarskiej encyklopedii Fuji”. Mowa w nim o historii biało – czerwonych od 1945 do 1970 roku. Jak to zwykle bywa w wypadku wszystkich wydawanych przez katowicką oficynę GiA pozycji, treść jest dokładnie udokumentowana. Stałym czytelnikom cyklu Fuji książki polecać nie trzeba. Tę książkę powinien mieć każdy kibic!

(mag)



Ziemia Gorzowska

Tygodnik Gorzowskiej Oficyny Wydawniczej

Numer 43 (815) ♦ ROK XVI ♦ Gorzów, 26 października 1995 r. ♦ PL ISSN 0208-6999 ♦ 383805 ♦ Cena 1 zł (10.000 zł)

Strzał w poprzeczkę

Zbliża się kulminacja...

JANUSZ DOBRZYŃSKI

Miniona sobota nie była udana dla zespołów Stilonu, Celulozy i Lubuszanina, które nie potrafiły swych rywali niczym zaskoczyć. Wręcz przeciwnie, to właśnie gorzowski bramkarz **Robert Stanek** odprowadzał bezradnym wzrokiem piłkę po strzale **Mariusza Mizgały**, rozciągnięty na murawie w przeciwnym kierunku do jej lotu... Część kibiców pozwoliła sobie nawet z tego powodu na niewybredne ataki pod adresem golkipera, który także dał się ponieść nerwom. Ja stoje nadal „murem” za bramkarzem, będąc niemal w stu procentach przekonany, iż lotem piłki pokierował nieznaczny rykoszet od nogi starającego się blokować strzał obrońcy.

Do zakończenia rundy jesiennej w większości klas rozgrywkowych pozostały już tylko trzy kolejki. Dojdzie w nich do niezwykle ciekawych konfrontacji, mogących mieć zasadniczy wpływ na końcowy układ tabel. Dla II-ligowego Stilonu najważniejsze, choćby ze względów ambicjonalnych, będą na pewno lubuskie derby z Lechią-Polmozbyt Zielona Góra, które odbędą się w przyszłą sobotę. W III lidze „meczem jesieni” będzie zapewne konfrontacja Dyskobolii z liderującym Inratem Walcz, do której dojdzie 12 listopada. Lecz już w tę sobotę Dyskobolia zjedzie do Drezdenka, by stawić czoła Łubuszaninowi. Także w sobotę dojdzie do „szczytu” w Słubicach, gdzie w meczu o prymat w gorzowskiej IV lidze walczyć będą dwie Polonie. Spokoju nie będzie nawet w „okręgówce”, gdzie w dwóch ostatnich kolejkach dojdzie do kilku szlagierów. Kibice mogą więc zacierać ręce, bo emocji na pewno nie zabraknie!

A co pozostanie nam na długie, jesienno-zimowe wieczory? Wszystkim sympatykom futbolu chciałbym polecić najnowszą książkę z serii „encyklopedia piłkarska FUJI” **Andrzeja Gowarzewskiego**, która niedawno ukazała się na rynku wydawniczym jako tom 14. Jest to druga część dziejów reprezentacji Polski, zatytułowana „Białe-czerwoni”, tym razem obejmująca lata 1947-1970. Obok szczegółowej — jak zwykle u tego autora — noty dokumentacyjnej każdego meczu naszej narodowej drużyny, zaskakuje bogactwo opublikowanych okoliczności i faktów wpływających na jej wyniki. Nie brak cieka-

wostek nieznanych dotąd nie tylko przeciętnemu kibicowi, ale też ludziom związanym nieco bliżej z futbolem. Jest też w książce tekst **Krzysztofa Mętraka**, wybitnego eseyisty i krytyka, napisany tuż przed jego śmiercią w 1993 roku. Czytamy w nim m.in.: „Okres „zimnej wojny” jest okresem ciężkiej zapasii całego polskiego sportu, także futbolu. W całym „obozie socjalistycznym” jedynie Węgrzy, jakimś cudem, uniknęli degrengolady. Gdy oni zadziwiali świat, my stawaliśmy się coraz bardziej prowincjonalni i zaściankowi. Odgródzenie od Europy, mimo „przodujących” wzorów, uwsteczniło myśl szkoleniową. Kontakty zagraniczne ograniczono do minimum, a ewenementem tych czasów na zawsze pozostaną decyzje wycofania teamu narodowego z ważnych, międzynarodowych rozgrywek — z rywalizacji o mistrzostwo świata. W dziedzinie organizacji życia piłkarskiego, podporządkowanej bezpośrednio dyrektywom politycznym, bito rekordy głupoty i zakłamania. Reprezentacja kraju występowała sporadycznie, niekiedy pod wodzą „kolektywnego kapitanatu”, w którym odpowiedzialność była zupełnie rozmyta. Lata zwane „stalinowskimi” stanowią więc czarną dziurę w historii polskiej piłki nożnej, a ich konsekwencje były bardziej długotrwałe niż to się zwykle przyjmuje”. I dalej: „Lata 1947-1970 to w historii polskiego piłkarstwa lata bez widowiskowych sukcesów. Zdarzały się oczywiście wspaniałe, pojedyncze mecze, które ówcześni kibice na zawsze przechowywają w swej pamięci. Mecze, w jakich piłkarze, którzy „nie trafili na swój czas”, wznosili się na wyżyny swoich możliwości i ambicji. Ich wysiłki, niestety, roztrwoniono.”

Warto sięgnąć po tę książkę!

DZIENNIK

PIATEK

27 października

1995 r. Rok LV CXI Nr 252 (14808/18088) Cena 50 gr (5000 zł)

ŁÓDZKI



Ukazujemy się w województwach: łódzkim, piotrkowskim, plockim, sieradzkim, skierniewickim

nr indeksu 350044

W czternastym tomie encyklopedii „Fuji”

Biało-czerwoni



W łódzkich księgarniach ukazała się kolejna interesująca pozycja, którą polecamy amatorom piłki nożnej. W czternastym tomie encyklopedii piłkarskiej „Fuji” wydawanej przez nie-

strudzonego w poszukiwaniu faktów i wydarzeń z polskiego i światowego podwórka futbolowego, znanego katowickiego dziennikarza, red. **Andrzeja Gowarzewskiego**, zawarte zostały dzieje reprezentacji narodowej Polski w latach 1947 - 1970. Nosi on tytuł „Biało-czerwoni”, identyczny jak tom drugi, który był poświęcony międzywójnej piłce nożnej w naszym kraju.

W tomie czternastym ukazał się ponadto ostatni felieton zmarłego redaktora **Krzysztofa Mętraka**. Jedną z ciekawszych pozycji omawianego tomu encyklopedii „Fuji” są szczegóły o selekcjonerach reprezentacji Polski i prezesach PZPN.

Czternasty tom kosztuje 95 zł. Kolejny piętnasty tom encyklopedii spółki wydawniczej „GiA” będzie zawierał - jak zapewnił „Dziennik” red. **Andrzej Gowarzewski** - wydarzenia z piłkarskich boisk, które miały się w latach 1995/96. Ponadto w przygotowaniu jest kolejny tom z serii „Kolekcja klubów” pn. „Legia”.

GŁOS

NR 43 (1769)

ROK XLI

27 X 1995

CENA 60 GR (6.000 ZŁ)

NAKŁAD 33.500 EGZ.

ZIEMI CIESZYŃSKIEJ

10. Węgierska G. 12. 0.00

encyklopedia piłkarska

FUJI

14

BIAŁO -CZERWONI



BIAŁO-CZERWONI...

... to kolejna, czternasta już pozycja z tej serii **encyklopedii piłkarskiej FUJI**. Druga część "Biało-czerwonych" tworzy fragment opisu dziejów reprezentacji Polski, obejmującego lata 1947-1970.

W drugiej części "Biało-czerwonych" poprawiono usterki, precyzyjniej udokumentowano wiele zdarzeń, zamykając opis niemal dokładnie w pół wieku po pierwszym oficjalnym meczu reprezentacji Polski. Oczywiście nie jest to opis "meczu po meczu", bo wystarczająco bogata jest nota dokumentacyjna każdego spotkania. Autorowi, red. **Andrzejowi Gowarzewskiemu**, bardziej zależało na przedstawieniu okoliczności i faktów wpływających na wyniki narodowej drużyny, a także na próbie uporządkowania istic "augiaszowej stajni", jaką przez lata tworzyli niesolidni, a w niektórych wypadkach także świadomie fałszujący prawdziwą historię "opisywacze".

Już niedługo ukaże się kolejna pozycja wydawnictwa GiA - drugi tom z serii klubów, który poświęcony będzie Legii Warszawa, obchodzącej jubileusz 80-lecia.

(cz)

Zadzwonił telefon, za moment padło pytanie o imiona Pawlika i Grucy. Nie znając odpowiedzi (któż ją zna?) poprosiłem o zwłokę, kilkudniowe starania spełzły na niczym. W drugiej części „Białoczerwonych” (14. tom Piłkarskiej Encyklopedii FUJI, autor ANDRZEJ GOWARZEW-SKI) obaj piłkarze występują zatem wyłącznie z nazwisk, czego z osobistych pobudek bardzo żałuję. W owym pozbawieniu Pawlika i Grucy imion nie ma żadnego przypadku w sytuacji, gdy całość sygnuje własnym nazwiskiem Gowarzewski. Bo w jego podejściu do sprawy ewentualne „wciskanie kitu” jest a priori wykluczone.

nała. Ale przecież, niezależnie od obiektywnego mistrzostwa Gienia Warمیńskiego, Jerzego Bydlińskiego czy innych tytanów sztuki fotografowania sportu – fotki wykonane amatorskim sposobem celowo są pomieszczone na stronicach „Białoczerwonych”, skoro stanowią świadectwo epoki, najczęściej bardzo już zamierzchlej.

Z drobną częścią poglądów zaprezentowanych przez Gowarzewskiego nie zgadzam się, każdy winien zachowywać prawo do interpretowania zdarzeń, które margines interpretacyjny posiadają. Niewątpliwie dobrze, iż na okładce wydawnictwa znalazł się

Nokaut „historii” (i „historyków”)

Na drugi tom „Białoczerwonych” liczne grono wiernych Gowarzewskiemu Czytelników czekało długo i niecierpliwie. Tę porzeczkę oczekiwań niewątpliwie podniosła jakość opisanego przedwojennych losów polskiej reprezentacji, a nade wszystko kapitalna warstwa faktograficzna, która zmuchiwała w jednej sekundzie setki informacji z gruntu fałszywych, oddalonych od prawdy, a tak czy inaczej przez całe dekady rozpowszechnianych przez domorosłych „historyków” polskiego futbolu.

Otóż, jeśli przyjąć za pewnik, że czas oczekiwania na ciąg dalszy losów drużyny narodowej wydłużał się u zagorzałych fanów twórczości Gowarzewskiego w nieskończoność – to tym większa teraz powinna istnieć satysfakcja po obu stronach wydawniczego stołu. Z prywatnych rozmów prowadzonych z Andrzejem wiem, iż po części nieświadom kolosalnej ilości cudzych, powielanych latami, błędów dotyczących okresu 1947-70 – uświadomił sobie nagle Autor, że na część opisową może mu... zabraknąć czasu. Że musi się spieszyć, co obniży poziom Andrzejowej narracji. Po lekturze „Białoczerwonych (2)” natychmiast nasunęła mi się refleksja, że Gowarzewski zupełnie niepotrzebnie bił sobie samemu na alarm. Opo- wieść bowiem snuje się wartko, co chwila pojawiają się frapujące wstawki. O samochodzie ford taunus Jana Liberdy, niebiesko-białych strojach, jakie postanowili nam „wyprać” w Kopenhadze Duńczycy (sławetne 0-8), węglu spalającym Finom za próbę bileto-wego „przekreślenia” na Stadionie Dziesięciolecia, pamiętnym liście Romana Korynta, odstawionym latem 1966 roku od tournée po Ameryce Południowej Zygrydzie Szofytysiku i mnóstwie innych historii.

Niewątpliwie mocną stroną wydawnictwa wartego wykupienia go na pniu są zdjęcia, choć z oczywistych względów techniczna jakość tych dokumentów nie w każdym przypadku jest dosko-

Ryszard „Faja” Koncewicz, czyli postać o niepodważalnych zasługach dla omawianego w drugim tomie okresu. Godzi się jednak zauważyć, że to również ten sam Koncewicz (przykro mi to artykułować) był bodaj głównym hamulcowym progresu reprezentacji. Że to akurat jego koncepcje personalno-taktyczne burzyły krew, rujnowały nadzieje graczy wartych obdarzenia ich zaufaniem. Była to zatem wcale niewąska negatywna sfera działalności Koncewicza, niewątpliwie znakomitego teoretyka futbolowych niuansów.

Z określonych względów musiał Andrzej Gowarzewski znaleźć się w bardzo niewdzięcznej sytuacji. Podstawowym kanonem pracy każdego historyka sportu (zatem i futbolu) powinno być dążenie do prawdy, najlepiej popartej materiałami źródłowymi. Szukając tej prawdy musiał Gowarzewski uderzyć bardzo mocno w te wszystkie osoby (jedną z nich wywodzi się z grona redakcyjnych współpracowników Andrzeja, gdy pracował jeszcze w wielonakładowym dzienniku sportowym), które wyrządziły historii mnóstwo krzywdy, budując nic innego jak „historię” na faktach wyssanych z palca, za to z niezmienną pewnością siebie kolportowanych na wszystkie strony świata. Z tego mnóstwa konkretnych uderzeń zrodził się nokaut zadany przez Gowarzewskiego ludziom stosującym niekiedy przez pół wieku historyczną fikcję.

I bardzo dobrze, iż za te wszystkie wzięte z kapelusza „rzeczy dziwne, a ciekawe” (choćby najnormalniej zmyślony skład z meczu Argentyna – Polska w 1968 r.) wreszcie – dzięki „Białoczerwonym (2)” – odesłano do kąta fałszywej historii. A jeszcze lepiej, gdy blisko tego kąta znajduje się kosz. W stosunku do wcześniejszych opublikowanych „dzieł” panów Szymkowiaków, Potorejów czy Lechowskich życzyć należy każdemu z nabywców 14 tomu Encyklopedii FUJI, aby choć na chwilę poczuł się Michaeliem „Air” Jordaniem. (JC)

encyklopedia piłkarska

FUJI

14

BIAŁO
-CZERWONI

encyklopedia piłkarska

FUJI

GA

PRZEGLĄD SPORTOWY

24
24
strony

1 27-29

PAŹDZIERNIKA

NR 209 (11 497) 1A A PIĄTEK – NIEDZIELA Rok założenia 1921, CEN

NAKŁAD: 102 952 WARSZAWA, PL ISSN 0137 9267, AL. JEROZOLIMSKIE 125/127 tel. 628-91-16, 628-26-04, tlix 814731 ab fi



„GOWA” KIBICOM

NA RYNKU ukazał się już czter-nasty tom Encyklopedii Piłkarskiej „FUJI” wydawanej przez niestrudzonego i nie zwalniającego tempa **Andrzeja Gowarzewskiego**. Tym razem „Głowa” i spółka zaserwowali nam drugą część dziejów reprezentacji Polski obejmującą lata 1947 – 1970. Cóż tu dużo pisać – starsi mają co powspominać, młodszy mogą poznać jak to niegdyś z biało-czerwonymi bywało. Jest to, jak zwykle, także istny raj dla statystyków. A więc przyjemnej lektury.

SUPER Express

Sobota - niedziela
28-29 października 1995

nakład 446 519
nr 252 (1367)

Ruskie mieli strach w oczach

Niezwykłe wrażenie! Otwierasz Encyklopedię Piłkarską Fuji, ściślej - tom 14, poświęcony po wojennym dziejom reprezentacji Polski, a czujesz się tak, jakbyś prawie ćwierć wieku spędził na stadionach i w gabinetach działaczy, oglądając jeden gigantyczny mecz.

Encyklopedia? Wolne żarty. Przecież to się czyta jak powieść sensacyjno-kryminalną z domieszką smakowitego wątku obyczajowego. Kto jeszcze pamięta tamte lata 1947-1970, lata ciężkich porażek i rzadkich, graniczących z cudem, zwycięstw? Właśnie dlatego, że mało kto już pamięta - potrzebna jest ta publikacja.

Oglądamy w niej rzeczywistość zupełnie egzotyczną. Jakieś rozgrywki personalne rodem z filmowej bajki. Trener Koncewicz trzy razy obejmował i tracił stanowisko selekcjonera, za czwartym razem wreszcie go dopadli. Padały głowy działaczy, bo okazywali się „szkodnikami socjalistycznego sportu”...

Po Październiku trochę poluzowano i stał się cud. W eliminacjach wygraliśmy pod wodzą trenera Forsyia z ZSRR. Ludzie pamiętają, że „Ruskie mieli strach w oczach i formalnie zgłupieli”.

Nazajutrz na spotkaniu z tow. Gierkiem białoczerwoni usłyszeli, że może ta historyczna wygrana nie była całkiem słuszną.

Polityka nokautowała wszystko, więc i futbol.

BOGDAN MACIEJEWSKI



Niemal jednocześnie z tomem 14. ukazał się tom 15. - Rocznik 1995/96. To też wydawnictwo unikalne na naszym rynku. Jego zalety są zapewne znane naszym Czytelnikom - rocznik polskiego piłkarstwa ukazuje się przecież już po raz piąty.

◆ Encyklopedia Piłkarska Fuji. Tom 14 i 15. Wydawnictwo GiA, Katowice.

GŁOS WIELKOPOLSKI

4/5
listopada 1995
Sobota • Niedziela

36 STRON
NIEDZIELA
i ŚWIAT RODZINNY

S - R
PL ISSN 0137 9186, nr indeksu 350281
Wydanie 1

Nr 257 (15 709) Nakład 130.015 egzemplarzy

Ukazuje się od 16 lutego 1945

Historia „biało-czerwonych”

Katowickie wydawnictwo „GIA” zadziwia tempem wydawania kolejnych tomów Encyklopedii Piłkarskiej FUJI. Ukazał się już 14 tom, zatytułowany „Biało-czerwoni”, przedstawiający dzieje piłkarskiej reprezentacji Polski. Jest to drugie wydawnictwo poświęcone naszej narodowej drużynie, pierwsze bowiem (tom 2 FUJI) opisywało lata 1921-1939, tom 14 natomiast zawiera historię lat 1947-1970, przygotowywany jest już tom kolejny, który doprowadzi historię polskiej reprezentacji do czasów współczesnych.

Podobnie jak wszystkie tomy piłkarskiej encyklopedii FUJI, również ten który dzisiaj awizujemy, jest przykładem wielkiej rzetelności autorów, którzy zadali sobie wiele trudu, by w szczegółach odnotować każdy mecz reprezentacji. Nie są to jednak tylko statystyczne dane — składy, bramki, minuty — większości spotkań towarzyszą szczegółowe opisy, w których nie brakuje również anegdotycznych zdarzeń. Ci, którzy sięgną po to wydawnictwo znajdą także wiele zestawień statystycznych, biografii

trenerów i sporo innych rzeczy, a wszystko to ilustrowane jest dużą liczbą zdjęć. Każdy sympatyk futbolu znajdzie w tym interesującym wydawnictwie coś dla siebie. (wł)



Fot. — Archiwum

Na stadionach Polski i świata

Piłkarska Nożnica

TYGODNIK

NR 45 (1168)
7 LISTOPADA
1995

Cena
1,30 zł
(13 000 zł)

90 minut
z KOSECKIM



encyklopedia piłkarska **FUJI**

14

BIAŁO -CZERWONI

encyklopedia piłkarska **FUJI**



CZERWONA KSIĘGA

Oto i tom 14-ty (a nawet – piętnasty, przy innym liczeniu) serii, którą z przekonaniem lansujemy już od lat paru. Ale ta Czerwona Księga jest pozycją szczególną z paru powodów, dlatego zachęcamy do lektury recenzji w „Sytuacjach podbramkowych”.





CZERWONA KSIĘGA

Można być bardzo inteligentnym od urodzenia, ale rzetelna wiedza na wybrany temat nie zawodzi. Zaś wiedzy nie tak dobrze nie robi, jak właściwy dobór lektur.

Na tom 14-ty „encyklopedii piłkarskiej FUJI” czekało – jak mniemam – bardzo wiele osób, którym historia rodzimego futbolu jest droga. Tak się bowiem składało, że przez dziesięciolecia w znajomości dziejów okres może najciekawszy był niczym biała plama. I dopiero Czerwona Księga zmienia ten obraz...

Mam na myśli oczywiście czasy tuż powojenne, czyli okres stalinizmu, przez który to mroczny okres polska piłka nożna przetrwała się bynajmniej nie bez strat i ran. Stadiony niby były otwarte dla wszystkich (pod warunkiem, że pozostawali na wolności!), ale nie było telewizji, natomiast prasa została spacyfikowana i ubezwłasnowolniona. Taki przykład: kto nie ma dziś sześćdziesięciu lat na karku, ten nie może pamiętać, że w tych wspomnianych latach dość często bawila na występach w Polsce legendarna złota jedenastka Węgier pod wodzą Gusztava Sebesa z Puskasem, Kocsisem, Cziborem i całą resztą. Próżno by jednak szukać składów i streszczeń odbytych spotkań w starych rocznikach gazet. Na tym właśnie polega „biała plama”. Tom „BIAŁO-CZERWONYCH” te dziwne tajemnice rozświecila, inne zresztą też, jak choćby: celowe i świadome wykańczanie ludzi „niewygodnych”, jak również zwykłe, ordynarne fałszerstwa faktów, tak spektakularnych jak mecz, który się odbył (w Argentynie zresztą), a którego... nie ma w żadnym z do tej pory dostępnych opracowań! Albo „odkręcanie” historii, wcześniej z premedytacją „zakręconej”, aby nieczynnymi konfabulacjami paru ludzi mogło „przykryć” własne nieczne postępy. Są też na kartach tej książki prawdziwe „perłki”, jak choćby powołanie do składu reprezentacji na tournée południowoamerykańskie... dziennikarza(!) w miejsce „Zygi” Szoltyśka. Pewnie dlatego, że towarzyszył redaktor nie mógł czekać, a Szoltyś był jeszcze stosunkowo młodym zawodnikiem... Jest też zamarkowana przedziałna z powodu niedopowiedzeń kariera jednego z selekcyjnerów. Autor tomu – ANDRZEJ GOWARZEWSKI – domyśla się, co to była za sprawa, ale jej świadomie nie „rozsupluje”, zwłaszcza że musiałby grzebać w życiorysie człowieka już nieżyjącego. Tajemnica powędrowała zatem do grobu, ale może niezupełnie... Podobnie rzecz się ma z pewnymi nieprawdziwymi nazwiskami osób nawet żyjących. Ale i one (sam doświadczyłem w jednym takim wypadku) wolą, aby nie wracać do lat nieodwołalnie minionych.

Tak więc uważny miłośnik polskiej piłki kopanej mieć będzie wielką frajdę, bo dostaje do lektury (a nawet – studiów!) prawdziwy piłkarski kryminał, sto razy ciekawszy od różnych „piłkarskich pokerów” i doraźnie opisywanych afer. Powstało prawdziwe dzieło, którego wartości nie doceniać niepodobna.

Tak jak Czerwona Księga to powód do dumy dla encyklopedysty Gowarzewskiego, tak po publikacji kolejnego tomu ep FUJI – piętnastego, zielonego „Rocznika 95–96” – wydawca powinien zzielenieć ze wstydu! Wolu min bez wątpienia potrzebny i starannie wydany, ale miejscami tendencyjny wprost obrzydliwie.

Raczej niespodziewanie Gowarzewski zaczyna pogardzać kolegami-dziennikarzami. Jak leci „wsadza do wrota”, nazywa łajdakami, pomawia o łapówkarstwo i inne grzechy hańbiące. Felietonik jest krótki, może z nadmiaru miejsca opublikowałby go jakiś nie najmądrzejszy redaktor w gazecie ściennej, ale żeby go tak poważnym, pomnikowym wręcz zbiorze, jak „encyklopedia piłkarska FUJI”? I fuj, za przypisywanie złych intencji „Piłce Nożnej” przez megalomana i zawistnika, wróbelka tycego, co ma przykry zwyczaj (taki charakter) we własne gniazdko fajdkać. A w którym miejscu? Zgadnij koleczku Gowarzewski! Ale Czerwona Księga – znakomita!

Janusz ATLAS

P.S. Panie Karaś, za „kapusia” sorry. (JA)



90 minut
z KOSECKIM

Na stadionach Polski i świata

NR 45 (1168)
7 LISTOPADA
1995

Cena
1,30 zł
(13 000 zł)

Piłka Nożna

TYGODNIK

Nr indeksu 368709

ISSN 0137-4710

Sport



8 listopada 1995

Nr 216 (9509) ROK LI

ŚRODA

CENA 70 GR
(7000 ZŁ)

PL ISSN 0137 9305

Nr indeksu 350435

Biało-czerwoni czarno na białym

Pamiętacie mecz Polska - ZSRR 20 października 1957 roku? Wystarczy otworzyć encyklopedię piłkarską FUJI i w rozdziale 14., a raczej w części drugiej dziejów reprezentacji Polski (lata 1947-70) otworzyć odpowiednią stronę. Tam znajdziecie wszystko. I to, że była niedziela, i to, że 100 tysięcy ludzi przyszło na mecz. Oczywiście, są fakty, składy, strzelcy bramek, sędzia, ale nie brakuje również ciekawostek, wspomnień. „Siedział właśnie wraz z żoną przy rodzinnej kolacji, gdy usłyszał w radiowej kronice sportowej, że trenerzy polskiej kadry powołali dodatkowo na zgrupowanie treningowe Gerarda Cieślika. Dziwne - pomyślał”

Co było dalej? Cieślik został bohaterem meczu. Dwa razy pokonał Jaszina, na zawsze zapadł w pamięć kibiców. Takich wątków w tej książce znajdziecie więcej. Każdy kibic powinien ją wziąć do ręki, a kiedy już weźmie...

(D)



encyklopedia piłkarska

FUJI

14

BIAŁO -CZERWONI

encyklopedia piłkarska FUJI



TRYBUNA OPOLSKA

Wydawca PRO MEDIA Sp. z o.o.

Nr indeksu: 348252

Nr 261 (790)

ISSN 1230-6134

CZWARTEK 9 listopada 1995 r.

Redaktor prowadzący: Maciej Siembieda

Cena 50 gr / 5000 zł

sport & sport &

Nie tylko dla piłkarzy

Trudne lata

Wydawnictwo GfA Andrzeja Gowarzewskiego wydało - jego głównie staraniem autorskim - czternasty już tom Encyklopedii Piłkarskiej FUJI, poświęcony trudnym latom naszego reprezentacyjnego futbolu (1947-1970), „Biało-czerwoni”.

We wstępie, najwybitniejszy nasz piłkarz tamtych czasów, Gerard Cieślik tak pisze m. in.: „Marzenia o występie w narodowym zespole stanowiły dla każdego piłkarza mojego pokolenia najważniejszy cel. Być reprezentantem znaczyło tak wiele, że dla niektórych nawet jeden występ w międzypaństwowym meczu, jedno udane zagranie czy zdobyta bramka, są wspomnieniem do dziś niezwykłym i świeżym.”

Po 1970 roku nadeszły już tłuste lata polskiej piłki, z dwoma trzecimi miejscami w mistrzostwach świata, złotym i srebrnymi medalami olimpijskimi, ale i rację ma Cieślik, kiedy uważa, że „bez naszego trudu, w tak ciężkim okresie, gdy zniszczenia lat wojennej pożogi i polityczne ograniczenia nie pozwalały w pełni wykorzystać wszystkich talentów Polaków, bez naszej ambicji - nie byłoby późniejszych sukcesów na miarę medali w światowej rywalizacji”.

Czternasty tom Encyklopedii A. Gowarzewskiego zawiera przede wszystkim pełną dokumentację ówczesnych meczów reprezentacji Polski. Książka ma wiele zalet, a przecież prawdziwego miłośnika sportu - nie tylko piłkarza - cieszyć muszą nawet takie „drobiazgi”, jak składy zespołów, które potykały się z biało-czerwonymi, nazwiska graczy rezerwowych, nawet jeśli nie grali w danym meczu, jak też dokładna godzina rozegrania każdego spotkania. Takich „detali” nie

zawierały inne dotychczasowe, uważające się za historyczne, opracowania.

Opolanie z wielką satysfakcją dowiedzieć się mogą wielu interesujących szczegółów o popisach reprezentacyjnych opolskich internacjonalistów, jak choćby braci Bernarda i Zygryda Blautów, Henryka Borejzy, Norberta Gajdy, Engelberta Jarka, Konrada Kornka i Henryka Szczepańskiego. Po nich - już w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych - przyszli ich następcy: Józef Adamiec, Zbigniew Gut, Antoni Kot, Paweł Król, Zbigniew Kwaśniewski, Bogdan Masztaler, Józef Młynarczyk, Wojciech Tyc i Roman Wójcicki. Ale o nich napiszą Gowarzewski i spółka zapewne w jednym z kolejnych tomów Encyklopedii Piłkarskiej FUJI. Będziemy - tak jak i na inne - czekać na niego z niecierpliwością.

JULIUSZ STECKI



ŚRODA

15 listopada 1995

NR 265 1953

WYDANIE 460 tys.

3

REDAKTOR PROWADZĄCY

ZBIGNIEW MACHOWSKI

WYDAJE AGORA GAZETA S.A. z o.o.

NUMER INDEKSU 350915

ISSN 0860-908X

70 gr
7000 zł



gazeta

W Y B O R C Z A

Biało-czerwoni

Biało-czerwoni – to 14. tom encyklopedii piłkarskiej FUJI, który ukazał się właśnie w księgarniach.

Opisuje i dokumentuje dokonania piłkarskiej reprezentacji kraju w latach 1945-1970. Podaje sylwetki graczy i trenerów, statystyki meczów.

DW

SPORT W SKRÓCIE

Mylą się wszyscy, czyli...

*Słowo Ludu
16.XI.1995*

Nie śmiej się dziadku

Niedawno w księgarniach ukazał się 14 tom „Encyklopedii Piłkarskiej Fuji” Andrzeja Gowarzewskiego, znanego śląskiego statystyka futbolowego. Tom zatytułowany „Biało-czerwoni” obejmuje oficjalne mecze międzypaństwowe reprezentacji Polski od zakończenia II wojny światowej do początku kadencji Kazimierza Górskiego na stanowisku selekcjonera narodowej drużyny.

Autor, uchodzący w Polsce za autorytet z zakresu futbolowej statystyki słynie z tego, że dane do swoich książek potwierdza w wielu wiarygodnych źródłach. W ten sposób zweryfikował sporo błędów, przez długie lata tkwiących w różnego rodzaju opracowaniach.

Gowarzewski w dość ironicznym tonie rozprawia się z „falszermi” danych, których brak wiarygodności często wykpiwa. Sam stara się być autorem rzetelnym, co z reguły mu się udaje.

Wśród „ochów” i „achów” towarzyszących ocenom czternastego tomu jego dzieła przez różnych fachowców, nie spotkałem dotychczas ani jednego krytycznego słowa. A błędy w tym opracowaniu niestety są. Otóż autor twierdzi, że na pierwsze w historii tournée „biało-czerwonych” do Ameryki Południowej (w 1966r.) nie pojechał piłkarz Górnik Zabrze Zygfryd Sztołtyś. Tymczasem kilka stron dalej, w relacji z meczu z Argentyną, rozegranego podczas tego tournée, wśród polskich rezerwowych znajdujemy nazwisko Sztołtyś. Dlaczego tak się stało? Przecież „Zyga”

sam na ten mecz nie dojechał. W tamtych czasach było to niemożliwe!

Drugi błąd, notabene znajdujący się kilka stron dalej jest równie dotkliwy. W podpisie do zdjęcia z meczu Polski z Anglią, która zresztą wkrótce wywalczyła mistrzostwo świata, podano nazwisko kapitana Anglików jako „Roger Moore”. Słynny nieżyjący już piłkarz Bobby (czyli w pełnym brzmieniu Robert) Moore chyba przewraca się w grobie. Tym bardziej, że sam napisał kiedyś książkę o futbolu („Najwspanialsza gra”). Usprawiedliwieniem dla autorów może być chyba tylko fakt, że akurat w tamtych latach na ekrany polskiej telewizji wszedł serial „Święty” ze znanym aktorem Rogerem Moore w roli głównej.

Dzieło Gowarzewskiego warte jest jednak rekomendacji, co niniejszym czynię, doceniając jego dotychczasowy dorobek. Autorowi przydałoby się jednak trochę więcej zrozumienia dla tych, którzy popełniają błędy. Bo zdarza się to wszystkim, jego samego nie wyłączając.

PAWEŁ STUS

EXPRESS

ilustrowany

Cena 50 gr/5000 zł
Wychodzi od 1923 r. (Nr 20246)

Pockie, Skiernewickie

Encyklopedia na piątkę

Na najwyższą ocenę - jak zwykle - zasługuje kolejne dzieło autorów Encyklopedii Piłkarskiej „Fuji”. Tym razem opracowali oni tom czternasty zatytułowany „Biało-czerwoni”, a obejmujący lata 1947-1970. Po raz pierwszy w Polsce można w nim znaleźć pełną dokumentację wszystkich międzynarodowych spotkań polskiej reprezentacji. Są też tysiące różnych interesujących ciekawostek.

Na przykład dowiadujemy się, iż pierwszym i jednym reprezentantem Polski, który grał wcześniej w barwach drużyny narodowej innego kraju, konkretnie Węgier, był gracz... ŁKS! To Rudolf Patkolo, który jesienią 1948 roku otrzymał polskie

obywatelstwo. Z innych akcentów łódzkich warto przytoczyć ten, iż na stadionie ŁKS w 1969 roku w meczu z Norwegią bramkę strzelił 35-letni Lucjan Brychczy. Stał się on najstarszym w historii strzelcem gola dla reprezentacji Polski.

Czytamy w encyklopedii też, jak za wszelką cenę radzieccy towarzysze osiągnęli zwycięstwa, m.in. nad Polską. W ostatniej chwili przesunięto o pół godziny rozpoczęcie meczu w Moskwie w 1960 roku. Polacy ledwie rozpoczęli rozgrzewkę, a już musieli zacząć mecz. I co? W pierwszym kwadransie rozgrzani piłkarze z napisem CCCP na koszulkach strzelili nie rozgrzanym Polakom trzy gole, a w sumie wygrali 7:1.

Z cyklu Encyklopedii Piłkarskiej „Fuji” ukazał się również tom 15 - rocznik 1995/96. Obie pozycje każdy szanujący się piłkarski kibic powinien mieć w swojej biblioteczce.

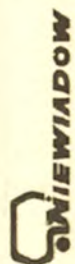
NAC

NR 48 (794), ROK XVI

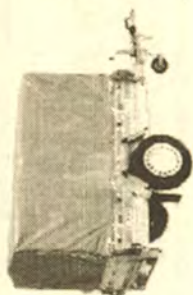
30 XI - 6 XII 1995r.

Cena 50 gr (5000 zł)

Numer indeksu 36715X
ISSN 0208-6786



SPRZEDAŻ
AUTORYZOWANY DEALER WIEWIADÓW



WEBERCAR

ul. Łódzka 27, 98-220 Zduńska Wola
tel. 23-20-29

PP/409

WIEWIADÓW

TYGODNIK WOJEWÓDZTWA SIERADZKIEGO

Encyklopedia piłkarska „Fuji”

Biało-czerwoni

Na rynku księgarskim pojawił się już czternasty tom encyklopedii piłkarskiej „Fuji”, tym razem poświęcony dziejom narodowej reprezentacji Polski w latach 1947-1970. Nosi tytuł „Biało-czerwoni” i jest identyczny jak tom drugi, który - przypomnijmy - poświęcony był przedwojennym reprezentacjom Polski w latach 1921-1939.



Jak zwykle książka zadziwia starannością i dbałością o fakty. Jest to zresztą zasłużony powód do dumy ojca przedsięwzięcia, **Andrzeja Górczewskego** i jego zespołu z Wydawnictwa „GiA”.

Mocną stroną tej, bez wątpienia, pionierskiej w naszym kraju pozycji są ciekawe zdjęcia oraz niezwykle interesująco zredagowany rozdział o selekcjonerach reprezentacji i prezesach Polskiego Związku Piłki Nożnej.

14 tom encyklopedii „Fuji” kosztuje 95 złotych. Autorzy zapowiadają tom 15, który będzie „Rocznikiem 1995/96” oraz drugi tom, poświęcony piłkarskim klubom, zatytułowany „Kolekcja klubów”. Po „Ruchu” ukazać ma się „Legia”.

Zachęcamy do kupna „Biało-czerwonych”. Jest to bowiem pozycja, którą każdy szanujący się kibic futbolu powinien przeczytać.

4 MARCA 1996 R.	Nr 45 (11 583) A	
	AL. JEROZOLIMSKIE	
	Nakład: 116 0	

PRAWDZIWA HISTORIA REPREZENTACJI

SZOK po lekturze czternastego tomu „Encyklopedii Piłkarskiej FUJI”, zatytułowanej „Białe Czerwoni – Dzieje Reprezentacji Polski (2) 1947–1970”, jest nie mniejszy niż zachwyt nad stroną faktograficzną. Autor, Andrzej Gówarzewski ma wręcz zamiłowanie do sprawdzania wszystkiego i wszystkich. Wychodzi to na zdrowie polskiej piłce. Śmiałem twierdzić, że gdyby nie jego praca, to prawdziwa historia reprezentacji Polski nigdy nie ujrzałaby światła dziennego. Czas biegnie bardzo szybko. Roczники żółkną, giną programy i inne wydawnictwa, umierają uczestnicy wydarzeń. Pewne fakty z biegiem czasu stają się niemożliwe do odtworzenia. Na łamach „PS” drukowana jest właśnie książka „Jak goliliśmy frajerów – kuliszy sukcesów Legii”, która jest publikacją reporterską. Zapisem niemal na gorąco niezwykłego okresu w historii warszawskiego klubu. Wydaje się, że gdybyśmy pewnych zdarzeń nie zanotowali już dziś, to za kilka lat nikt o nich nie będzie pamiętał. Anegdoty, które krążą o odprawach Janusza Wójcika są żywe w pamięci, ale doprawdy część z nich z biegiem lat po prostu zniknęłaby bez uwiecznienia ich na kartce papieru...

Wróćmy jednak do książki Gówarzewskiego, przedstawiającej dzieje naszej drużyny narodowej w latach 1947-70. Autor ma rację, że był to specyficzny czas. Z przekonaniem stwierdza: „Wygodne jest opisywanie zdarzeń na futbolowych stadionach bez zaglądania za kuliszy, zastanawiania się nad sytuacją polityczną i społeczną, bez analizowania wpływu organizacyjnych decyzji na wyniki sportowe. W tle zwycięskich czy przegranych batalii piłkarskich kryją się jednak niezwykle istotne przyczyny rozstrzygnięć. Mają one wpływ na mentalność zawodników i trenerów, sposób i skuteczność przygotowań, decydują o szansach rywalizacji zdecydowanie częściej, niż powszechnie sądzą kibice. Mówi

się, że wynik idzie w świat, w kronikach pozostają cyferki, ale nie wyjaśniają one źródeł i przebiegu zdarzeń”.

Święta racja! Gówarzewski, znakomity i wnikliwy dziennikarz, doskonale zdaje sobie sprawę z wagi kulis. W kilkunastu ostatnich miesiącach „PS” często starał się odsłaniać kulisy naszej

ANDRZEJ GÓWARZEWSKI... FAKTY PONAD WSZYSTKO

drużyny narodowej. Bardzo dużo miejsca poświęciliśmy Henrykowi Apostelowi, nieudolnemu selekcjonerowi. Roman Hurkowski na łamach tygodnika „Piłka Nożna”, tekst o Sylwestrze Czereszewskim, tak zaczął: „Mnóstwo błędów popełnionych podczas selekcjonerskiej, radosnej kadencji Henryka Apostela i balagan jak w kadrze pozostawił po sobie ten profesor futbolu, skłonny jednego z Czytelników do zachęcenia mnie, bym opublikował – najlepiej w odcinkach – stosowny cykl pod dźwięcznym tytułem: „Sprzątanie burdelu po Apostelu”. Tytuł rzeczywiście dźwięczny, ale nie wypada za bardzo eksponować go w czasopiśmie przeznaczonym w dużym stopniu do czytania przez dorastającą młodzież”.

Hurkowski od początku krytykował Apostela, ale wypada stwierdzić, że dziś łatwo sięga się po pióro, aby krytykować pana Henryka, którego już nie ma na stanowisku. Nam w czasie eliminacji ME '96, przychodziło to z trudem. Jednak z reguły nie wahaliśmy się. Selekcjoner w fatalnym stylu przegrywał eliminacje – już od początku. Grupa nie była najsilniejsza. Można z niej było awanso-

wać do angielskich finałów, co przyznawali sami zawodnicy. „Znęcając się” nad Apostelem, zastanawialiśmy się, czy nie posuwamy się zbyt daleko. Czy aby na pewno należy publicznie przedstawiać pewne fakty. Lektura książki Gówarzewskiego utwierdza nas w tym przekonaniu. Autor „Encyklopedii Piłkarskiej FUJI” pisze trochę w stylu donosu policyjnego. Momentami jest to pasjonujące, a momentami denerwujące, by nie powiedzieć, że obrażające. Hasło

„fakty ponad wszystko” jest jednak ściśle przestrzegane. Gówarzewski wszystko podporządkował temu, aby ustalić bezsporne fakty. Czasami jednak zmuszony jest do... atakowania postaci, które zasługują na najwyższy szacunek. Gówarzewski jest jednak bezwzględny. O czołowym działaczu przełomu lat czterdziestych i pięćdziesiątych, Mieczysławie Szymkowiaku, pisze następująco: „miał solidne wykształcenie w postaci przedwojennej matury, nieskalaną opinię, chwalebna działalność patriotyczną w czasie wojny i godnie zdany najtrudniejszy ludzki egzamin jako więzień obozu koncentracyjnego”.

Szymkowiak był – jak głosi nota biograficzna w tomie Gówarzewskiego – „przewodniczącym najliczniejszego w historii «kapitanatu» – od 19 lutego 1949 formalnie do końca sezonu 1952 (początkowo z Izdebskim, S. Kisielnickim, Krukiem i Smiglakiem oraz trenerem W. Kucharem, potem także z Kaczanowskim i Koncewiczem). Nominalnie kierował selekcją kadry narodowej przez całe dziesięciolecie w najgorszym dlań okresie, ale praktycznie głos przewodniczącego i jego «kapitanatu» liczył się tylko do połowy

1950, a więc ledwie w dziesięciu grach reprezentacji – w dziesięciu pozostałych, a także jednej grze nieoficjalnej, «kapitanat» nie miał praktycznie nic do powiedzenia”.

Na wielu stronach Gówarzewski jest bezwzględny w stosunku do Szymkowiaka. Udowadnia mu przeinaczenia, jakie wyszły spod jego pióra, gdy z urzędnika stał się dziennikarzem. W przypływie najwyższej irytacji Gówarzewski pisze w pewnym momencie: „Praktycznie jedynym autorem, który w polskiej prasie pisał o dziejach selekcjonerów i trenerów reprezentacji narodowej był red. Mieczysław Szymkowiak. Dziesiątki artykułów na łamach «Sportu» i «Piłki Nożnej», a także publikacji książkowych, mają jeden wspólny mianownik – w tylu punktach są nieprawdziwe, wzajemnie sobie przeczą, a także sam autor w różnych okresach publikowania tych materiałów podaje różne wersje, że wypada mi uznać je za pozbawione jakiegokolwiek wartości dokumentacyjnej. Nie interesują mnie intencje autora, ani jego warsztat pracy. Analizuję informacje wyłącznie jako jedno z wielu źródeł, ale zmuszony jestem poddać je krytycznemu, publicznemu osądowi. To one krążą od lat wśród czytelników, na nich opiera się wiedza zainteresowanych polskim futbolem, a oczywiście bzdury ciągle powielane są przez innych, bezkrytycznych autorów”. Ostre to słowa w tonie, a sąd kategoryczny. Gówarzewski powie zapewne: fakty, fakty i jeszcze raz fakty. I tutaj ma rację. Liczą się fakty i... kuliszy. Docenia to z pewnością czytelnicy niezwyklej serii książek, wydawanych przez Gówarzewskiego. To są prawdziwe arcydzieła, które w mojej bibliotece zajmują honorowe miejsce. Ich ocenę nie przeszkadza mi osobista znajomość z autorem – ostatnio oschła. Nie przeszkadza mi fakt nieustannego besztania wszystkich przez Gówarzewskiego i chępienia się przez niego własnymi dokonaniem. Taki już jest...

Roman Kołton